Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie A

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji 19-07 Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Niedziela, dnia 12 lutego 1950 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-198 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 43 (1537

MATERIAŁY ZDOBYWANE PRZEZ WYWIAD FRANCUSKI W POLSCE przeznaczone były dla uczestników agresywnego paktu atlantyckiego

SZCZECIN (PR) W piątym dniu procesu agentów wywiadu francuskiego w Szczecinie, zeznawali dalsi świadkowie, podając szczegóły szpiegowskiej działalności oskarżonych. W czasie rozprawy prokurator przedstawił oks. Robineau kartkę papieru pytając co ona zawiera. Oskarżony odpowiedział iż jest to wykaz lotnisk. Na pytanie prokuratora dla kogo wykaz ten był wykonany oskarżony odpowiada, iż dla wywiadu francuskiego. W dalszych odpowiedziach osk Robineau stwierdza, iż wywiad francuski w Polsce miał charakter wojskowy i agresywny, zaś materiały zdobywane przez niego były przeznaczone dla uczestników paktu atlantyckiego.

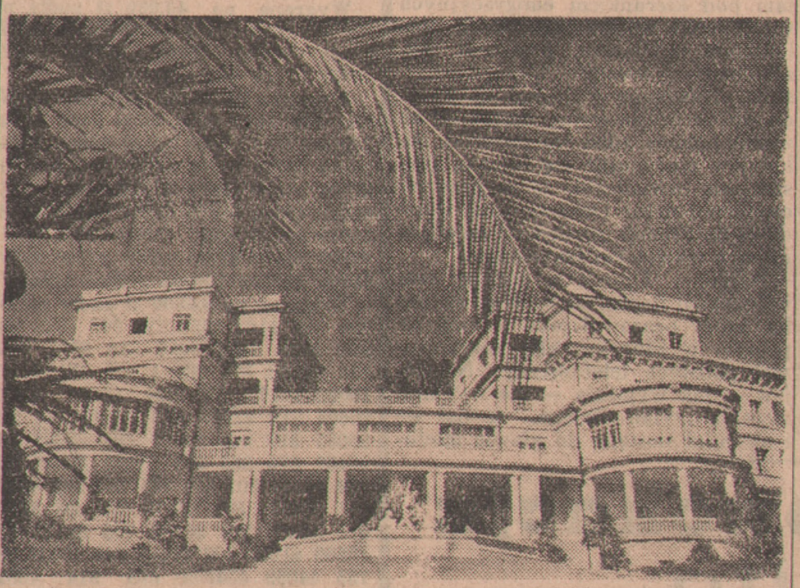
PRZYJĘCIE na KREMLU na cześć przew. centr. rządu Chin Ludowych Mao-Tse-Tunga

MOSKWA (PAP) W dniu 9 lutego przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik wydał w Wielkim Pałacu na Kremlu przyjęcie na cześć przewodniczącego centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-Tunga.

Na przyjęciu obecni byli m. in.: premier Państwowej Rady Administracyjnej i min. spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Moskwie Wan Czia-San, wicepremier rządu prowincji Sinkiang Azizow oraz członkowie delegacji Chińskiej Republiki Ludowej i urzędnicy ambasady chińskiej w Moskwie.

Oprócz tego na przyjęciu obecni byli: m. in. wicepremierzy rządu radzieckiego Mołotow, Mikojan, Bułganin, Woroszyłow, minister spraw. zagr. Wyszyński, ambasador ZSRR w Pekinie — Roszczyn, ambasadorowie i posłowie państw demokracji ludowej w Moskwie oraz przedstawiciele prasy, nauki i sztuki.

Uzdrowiska radzieckie



Kaukaz słynie z pięknie położonych uzdrowisk, z których korzystają tysiące wczasowiczów i kuracjuszy radzieckich. Na zdjęciu: Główna fasada sanatorium „Woczarow Ruczaj" w pobliżu Soczi.

Ostatni dzień obrad aktywu kult.-oświat. związków zaw.

WARSZAWA (PAP) W ostatnim dniu obrad aktywu kulturalno-oświatowego zw. zawodowych w dalszym ciągu dyskusji zabrał m. in. głos przedstawiciel pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem poseł Kurklewicz, który stwierdził, że trzeba wciągnąć do pracy w tym zakresie cały aktyw związkowy. Tylko wtedy — powiedział poseł Kurkiewicz — wykonamy nakreślony nam plan, który przewiduje m. in. zorganizowanie w roku bież. 50.000 kursów, na których nauczy się czytać i pisać 750 tys. robotników i chłopów.

Sztandar Rady Narodowej Polaków okr. Valencienes dla Muzeum Narodowego w Warszawie

BRUKSELA (PAP) Z Paryża donoszą, że wskutek zarządzenia władz francuskich, rozwiązującego Radę Narodową Polaków we Francji, oddział rady w okręgu Valenciennes postanowił przekazać swój sztandar Muzeum Narodowemu w Warszawie.

Sztandar ten został ufundowany ze składek polskiego wychodźctwa bezpośrednio po wyzwoleniu Francji.

Górnicy polscy ofiarami katastrofy w kopalnii francuskiej

BRUKSELA (PAP) Z Lille donoszą, że w kopalni Barrois w departamencie Nord, wskutek nieprzestrzegania przez dyrekcję elementarnych warunków bezpieczeństwa pracy, zawalił się korytarz, grzebiąc 2 polskich górników.

Po 5-godzinnej akcji ratowniczej wydobyto spod zwałów węgla 35-letniego Teodora Waśnika, którego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Akcja ratownicza celem wydobycia 45-letniego Franciszka Famielickiego trwa.

MANIFESTACJA działaczy katolickich w Rypinie na rzecz porozumienia między Kościołem a Państwem

Konferencja księży, członków rad parafialnych, przedstawicieli zarządów terenowych zrzeszenia „Caritas" i wybitnych działaczy katolickich, jaka odbyła się w Rypinie zgromadziła ponad trzysta osob. Wśród przybyłych obecne były również kobiety — chłopki.

Konferencję zagaja przedstawicielka oddziału „Caritas" w Rypinie ob. Zofia Marynowska proponując do prezydium księdza kanonika Ignacego Pietrzaka proboszcza par. Świedziebnia, ks. Mariana Jaroszka prob. par. Żałe, ks. Wacława Skaliszewskiego prob. par. Skrwilno, a dalej ob. Antoniego Zielińskiego — katolickiego działacza z Rypina, Janinę Bonowicz — przedstawicielkę „Caritas" z Rypina i ob. Hieronima Gadomskiego z Sadłowa. Wszyscy oni, a zwłaszcza księża — uczestnicy narady warszawskiej witani są serdecznymi oklaskami.

Obejmując przewodnictwo obrad, ks. kan. I. Pietrzak wskazuje na przełom jaki dzięki słusznej decyzji Rządu dokonuje się w „Caritasie", która służyć winna dobru najbiedniejszych, najbardziej potrzebujących (oklaski), a nie jak niejednokrotnie dotychczas było, że z pomocy tej ciągnęli zyski ludzie uprzywilejowani, ludzie korzystający z protekcji osób rozporządzających funduszami dawanymi przez społeczeństwo i państwo.

Ze sprawą „Caritas" łączy się jednak druga bardziej zasadnicza sprawa — spraw uregulownia stosunków Kościoła z Państwem. Od szeregu już miesięcy Rząd Polski Ludowej dąży z niezmiernie dobrą wolą do uregulowania tych stosunków. Uważam — mówi ks. Pietrzak, że wyciągnięta przez Rząd w stronę wyższej hierarchii kościelnej ręka nie powinna i nie może zawisnąć w próżni."

Ostatnie słowa księdza Ignacego Pietrzaka giną w burzy oklasków. Zrywają się okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta i na cześć Rządu.

W dalszym ciągu konferencji zabiera głos ksiądz Marian Jaroszek, przekazując zgromadzonym wrażenia z ogólnokrajowej narady księży — patriotów jaka odbyła się 30 stycznia w auli Politechniki Warszawskiej.

Po przemówieniu ks. Jaroszka pierwszy w dyskusji zabiera głos ob. Antoni Zieliński długoletni działacz „Caritas". Mówi krótko. Każde jednak jego słowo płynie wprost z serca i każde jego słowo głęboki serdeczny budzi oddźwięk wśród słuchaczy trzystu osób.

Na trybunę wchodzi teraz ob. Jan Wierzbowski z Rypina. Skąd mówi on — czerpał zasoby finansowe „Caritas". Dawało subsydia państwo i dawało ofiary społeczeństwo. A komu wydawano pieniądze, wiemy dziś aż nadto dobrze. I dlatego trzeba było i należało dokonać w „Caritas" radykalnego przełomu, który zapoczątkowała ogólnokrajowa narada warszawska, na którą przybyło ponad 1200 księży i całej Polski. Ten głos tysiąca dwustu parafii jest i naszym głosem — głosem wszystkich wiernych synów Kościoła (burzliwe oklaski). Obowiązkiem naszym jest teraz zaleczyć rany i pójść nową, uczciwą drogą.

Ze sprawą „Caritas" łączy się jeszcze mówi ob. Wierzbowski druga bardziej zasadnicza sprawa: sprawa stosunku do Rządu Polski Ludowej. A jaki powinien być ten stosunek? Niewątpliwie pozy-

c. d. str. 2

Amerykanie brali udział w bombardowaniu Szanghaju

PEKIN (PAP) Powołując się na informacje agencji amerykańskiej Associated Press, Agencja Nowych Chin stwierdza, że gen. Mac Arthur wysyła w dalszym ciągu na Formozę amerykańskich i japońskich lotników oraz personel techniczny. Piloci amerykańscy i japońscy biorą często udział w wyprawach lotnictwa kuomintangowskiego przeciwko chińskiej ludności cywilnej. Brali oni także udział w ostatnim bombardowaniu Szanghaju.

Wielki Wiec w Paryżu przeciwko prześladowaniom Polaków we Francji

GENEWA (PAP) Z Paryża donoszą, że odbył się tam staraniem organizacji bojowników o wolność i pokój oraz Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej wielki wiec, poświęcony zagadnieniu stosunków francusko-polskich.

Na wiecu przemawiali trzej byli ministrowie: Justyn, Godart, Yves Farge i deputowany Charles Tillon, którzy opowiedzieli zebranym o swej niedawnej podróży do Polski.

Godart przypomniał, że na mocy zawartych w r. 1925 konwencji, przewidujących całkowite równouprawnienie dla pracujących we Francji Polaków, Polacy mieli przyznane prawo zawiązywania stowarzyszeń, odbywania zgromadzeń, pielęgnowania swej kultury narodowej itp. Zagwarantowane konwencjami prawa pogwałcił bezwstydnie obecny rząd francuski. Godart z naciskiem podkreślił, dalej że winę za obecną sytuację ponosi w całej rozciągłości rząd francuski, który posłużył się „incydentem Robineau" dla wszczęcia serii swych prowokacji. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Robineau jest szpiegiem, którego francuskie ministerstwo spraw zagranicznych powinno było, wobec jego ostatecznego skompromitowania się — zgodnie z powszechnie panującymi zwyczajami dyplomatycznymi, pozostawić własnemu, zasłużonemu losowi.

Tillon przemawiając wskazuje na konkretnych przykładach wkład Polaków w walkę z okupantem hitlerowskim na terenie Francji oraz z korzyści wymiany handl. z Polską. Zakończył on swe przemówienie apelem o umacnianie przyjaźni francusko-polskiej, która z uwagi na odradzanie się militaryzmu zachodnio-niemieckiego stanowi jedną z podstaw pokoju światowego.

Przemawiający z kolei Farge potępił jawnie bezzasadne noty rządu francuskiego, które brały w obronę szpiega Robineau i stanowiły preludium do dalszych prowokacji antypolskich.

Nowy krok w kierunku realizacji postępu technicznego

WARSZAWA (PAP) W ostatnich dniach ukazało się zarządzenie przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego zalecające rozpowszechnienie i stosowanie we wszystkich działach przemysłu systemu metalizacji natryskowej.

Metalizacja natryskowa jest to niezwykle ekonomiczny, nowoczesny, sposób renegeracji metalowych części, naprawy pewnych pęknięć, szpar, bądź też innych braków odlewów.

220 tys. robotników francuskich rozpoczęło strajk

BRUKSELA (PAP). Z Paryża donoszą, że rozpoczął się strajk we wszystkich francuskich fabrykach samochodowych liczących około 220 tysięcy robotników.

Strajkujący domagają się wypłaty, poczynając od 1 grudnia 1949 r., dodatku wyrównawczego w wysokości 3 tys. franków miesięcznie, ustalenia minimum płacy na 20 tysięcy franków miesięcznie, podpisania nowych umów zbiorowych, gwarancji w sprawie nieskrępowanej działalności związków zawodowych i natychmiastowego zniesienia kontroli policyjnej przy przyjmowaniu robotników do pracy.

Dalsza poprawa zaopatrzenia w artykuły metalowe nastąpi w roku 1950

WARSZAWA (PAP) Plan Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego na r. 1950 uwzględnia jak najszersze zaspokojenie potrzeb ludności w zakresie wyrobów metalowych.

Sieć sklepów detalicznych zwiększy się w bież. roku o 43 proc. Plan CHPM przewiduje organizowanie sklepów branżowych — mebli stalowych i wyrobów precyzyjno-optycznych oraz sklepów specjalnych — narzędziowych, armatury i sanitarii odlewniczej itp. Sprzedaż artykułów metalowych masowego spożycia przejmą powstające sklepy Miejskiego Handlu Detalicznego.

Przeważająca część artykułów sprzedawanych przez CHPM nosi charakter inwestycyjny i zaspokaja potrzeby przemysłu. Szczególny nacisk w bież. roku położy się na usprawnienie organizacji sprzedaży. Poza tym w bież. roku przewiduje się wprowadzenie na rynek nowych artykułów metalowych dla wsi oraz znaczne zwiększenie zaopatrzenia w maszyny rolnicze.

W porównaniu z ub. rokiem — nastąpi wzrost ogólnego zaopatrzenia rynku krajowego w wyroby emaliowane o 20 proc., naczynia aluminiowe — 68 proc., okucia budowlane — 55 proc., gwoździe — 17 proc., żyletki — 430 proc.

Z posiedzenia NRS

WARSZAWA (PAP) Wczoraj rozpoczęły się obrady plenum Naczelnej Rady Spółdzielczej, poświęcone omówieniu stanu i najbliższych zadań spółdzielczości, zagadnieniom aktywizacji samorządu spółdzielczego oraz szkolezes NRS, członek Rady Państwa, dr Henryk Kołodziejski. W obradach wziął również udział minister handlu wewnętrznego dr Tadeusz Dietrich.

Referat o aktualnym stanie i zadaniach spółdzielczości na r. 1950 wygłosił prezes zarządu Centr. Zw. Spółdzielczego prof. Oskar Lange.

Bułgaria uznała rząd Dem. Republiki Vietnamu

SOFIA (PAP). Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej postanowił uznać Rząd Demokrat. Republiki Viet-Namu i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne.

Czwarty dzień procesu Robineau w Szczecinie

Powiązanie wywiadu francuskiego z ośrodkami reakcyjnej emigracji polskiej

SZCZECIN (PAP). Jak donosiliśmy, galeria agentów francuskiego wywiadu w Polsce — w której nie brak białogwardzisty i członka „Hitlerjugend" — przewinęła się w czwartym dniu procesu, przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie.

M. in. świadek Kurt Baumgart — Niemiec — z zawodu szofer, zeznaje po niemiecku. Mówiąc o Słupsku, używa nazwy niemieckiej Stolp i dopiero na ostrą uwagę przewodniczącego używa prawidłowej nazwy miasta.

CZŁONEK „HITLERJUGEND"

Drouet wciągnął go do pracy szpiegowskiej przy zastosowaniu znanej metody obietnic ułatwienia wyjazdu za granicę, do Niemiec zachodnich, gdzie Baumgart ma rodzinę. W zamian za to zażądał informacji dotyczących jednostek wojskowych, z którymi Baumgart mógł łatwiej się stykać jako kierowca, a mianowicie: rozmieszczenia koszar, magazynów mundurowych, żywnościowych itd. W toku tej współpracy Baumgart dostarczył Drouetowi danych, dotyczących pewnego sztabu wojskowego, komendantów tego sztabu, ilości oficerów i osób cywilnych, produktów przywożonych z majątków wojskowych, a Drouet wszystkie te dane skrzętnie notował. Baumgart nie taił przed Drouet, że od 1938 r. należał do „Hitlerjugend".

BIAŁOGWARDZISTA

Inny świadek, Teodor Nikołajew, opowiedział sądowi, że uciekł po Rewolucji Październikowej z Sewastopolu, gdzie studiował w Carskiej Szk. Kadetów, do Serajewa w Jugosławii, a tam pod kierunkiem emigracyjnych specjalistów wojskowych, m. in. gen. lejtnanta Adamowa, przeszedł wyszkolenie w ośrodku białogwardyjskim. Następnie wyjechał do Francji, zaś w czasie wojny dostał się na ziemie polskie, gdzie już pozostał. Nikołajew posługując się łamaną polszczyzną oświadczył, że za przyrzeczoną mu przez Droueta wizę wjazdową do Francji, zgodził się na współpracę z wywiadem francuskim.

Najpierw Drouet a później sam wicekonsul Bardet zażądali od świadka, który pracował jako technik na poczcie w Słupsku, aby zorganizował podsłuch telefoniczny. Nikołajew — jak wyjaśnia — nie wykonał zlecenia „tylko dlatego, że bał się i nie miał dostępu do głowic telefonicznych". Dostarczył natomiast Drouet dane o rozmieszczeniu punktów telefonicznych w jednym z powiatów woj. szczecińskiego. Zarówno Bardet jak i Drouet żądali od Nikołajewa danych o rozmieszczeniu jednostek wojskowych, numerach poczty polowej itp. „Drouet mówił mi — zeznaje świadek — że są mu potrzebni pracownicy PKP. Mówił, że winni to być przede wszystkim tacy, którzy nie mają „długiego języka", znajdują się w trudnych warunkach materialnych i należą do PPS lub PPR".

„WTYCZKA"

Zachęcony przez Drouet, świadek zwerbował kolejarza Ludwika Matuszka oraz niejakiego Żukowskiego, który oświadczył świadkowi, że ma zamiar wstąpić do partii, z zamiarem wzbudzenia zaufania i uzyskania stanowiska, które dałoby mu wgląd w akta personalne. Drouet bardzo ten nowy agent zainteresował i — jak mówi Nikołajew — otrzymał on od Francuza polecenie, aby utwierdził Żukowskiego w jego zamiarze wstąpienia do partii.

Drouet proponował za pośrednictwem świadka Żukowskiego i Matuszka nabycie krótkiej broni po niskiej cenie, a także zmierzał do uzyskania kontaktów z grasującymi w okolicy bandami.

„Gaston Drouet mawiał — zeznaje

(Ciąg dalszy na str. 6)

Stan pogody

Stopniowy wzrost zachmurzenia, aż do wystąpienia opadów śnieżnych, przechodzących w deszcze w ciągu dnia. W ciągu nocy przymrozki.

Chiny Ludowe popierają w pełni stanowisko radzieckie w sprawie Hirohito

PEKIN (PAP) Dzienniki chińskie doniosły, za Agencją Nowych Chin, co następuje:

W imieniu Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej wiceminister spraw zagranicznych Li Ke-Nung zawiadomił rząd ZSRR o pełnej zgodzie na propozycję zawartą w nocie radzieckiej z dnia 1 lutego, a dotyczącą powołania specjalnego Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, dla osądzenia sprawy japońskich zbrodniarzy wojennych — cesarza Hirohito i 4 generałów — winowajców wojny bakteriologicznej.

To stanowisko rządu Chińskiej Republiki Ludowej — stwierdza agencja Nowych Chin — odzwierciedla bezgraniczne oburzenie narodu chińskiego w stosunku do japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy winni być przykładnie ukarani.

Manifestacja działaczy katolickich

c. d. ze str. 1

tywny. Dlaczego? Przypomnijmy sobie tylko okres dowojenny. O wczesnym świcie — mówi ob. Wierzbowski rozlegały się wówczas w całej Polsce dzwony nawołujące dzieci do wypędzania w pole świń i bydła, a dziś... rozlegają się w całej Polsce dzwonki wzywające dzieci do jasnych widnych gmachów szkolnych. Stan taki powinien cieszyć tylko. A przecież tak jak na odcinku szkolnym, tak widoczny jest postęp i gdzie indziej. I dlatego obowiązkiem katolików — jak to zresztą podkreślił tutaj ksiądz Pietrzak — jest współpracować ściśle z Rządem Polski Ludowej.

W dalszym ciągu zebrania, w ożywionej dyskusji zabierali jeszcze głos ks. W. Skaliszewski, ob. ob. H. Czyśniewski, J. Walkiewicz i wielu innych działaczy katolickich z Rypina i z powiatu. Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, której treść podamy jutro z powodu braku miejsca w numerze dzisiejszym.

Nowa prowokacja rządu Tito

SOFIA (PAP) Biuro prasowe bułgarskiego ministerstwa spraw zagranicznych opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza, że w czasie procesu przeciwko Trajczo — Kostowowi, i jego zdradziecko-szpiegowskiej bandzie, ustanowiono bezspornie, że członkowie ambasady jugosłowiańskiej w Sofii — Josip Dzerdze, Marko Wujaczicz i Swietozar Sawicz prowadzili akcję szpiegowsko-dywersyjną skierowaną przeciwko bułgarskiej republice ludowej.

W związku z tym — stwierdza oświadczenie — rząd bułgarski w dniu 17 stycznia zażądał odwołania wyżej wspomnianych osób. W odpowiedzi na tę słuszną decyzję, rząd Tito całkowicie samowolnie wysiedlił dwóch urzędników ambasady bułgarskiej w Belgradzie.

Ta samowola rządu titowskiego — podkreśla oświadczenie — jest nowym dowodem wrogiego i prowokacyjnego ustosunkowania się do bułgarskiej republiki ludowej i ambasady bułgarskiej.

TABELA WYGRANYCH 58 LOTERII

2-gi dzień ciągnienia II ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 26087

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 22450 58409 58743

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 13699 13763 14481 26943 27111 36872 43223 68002 68132 77947 85371 91074 101628 104168

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 2631 23795 26105 34974 44652 49563 55530 55905 65360 74027 85853 87358 99116 102320

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 455 3010 5858 6688 9408 10940 16996 17756 18006 19562 19869 23248 24474 24754 27503 30937 31511 33506 37101 38410 40883 42748 44430 45463 45629 46843 52228 52611 53125 55989 60078 60216 62097 63398 71649 76017 77839 81105 83385 90804 92366 92592 93795 102405 106795 106833 108587

Wygrane po 8.0000 zł padły na Nr Nr: 193 1164 3353 355 508 4023 347 912 5430 6423 6488 814 8921 9050 130 10166 874 832 11010 12196 845 15022 17177 765 958 18486 19911 20604 812 21630 676 22140 174 232 23095 517 945 24497 589 25698 849 26462 525 539 939 27551 28333 862 979 30114 201 520 735 784 992 31294 986 32493 806 34473 668 698 35341 614 36488 517 38638 795 39188 324 40266 41285 802 42458 946 43041 626 755 44659 454N60 698 914 46814 47253 699 853 48357 870 901 49747 789 837 50860 51832 883 52598 954 53153 525 551 556 689 770 801 54099 449 514 58580 60034 61033 094 62205 63247 474 633 740 64492 65832 66360 565 67672 68208 70369 744 72545 73170 542 719 74143 75070 197 440 815 76166 169 474 636 78040 79013 312 82538 83041 85587 599 923 956 990 87007 460 88005 209 89518 800 925 91389 92127 407 96690 846 98433 99141 100698 102978 103556 727 104654 105670 106912 108839 109542 602 745

Wygrane po zł 4.000 padły na Nr Nr: 1193 406 2180 497 3914 4037 366 5905 7544 9300 605 849 10076 804 11890 921 12273 13083 221 17445 974 992 18555 621 20404 21313 22272 866 969 24657 767 25474 546 26310 39466 561 30041 705 31413 36163 39576 40132 43635 44762 45303 47813 48471 49831 957 51249 52154 54207 420 58745 60995 63142 596 64387 65057 558 66381 67420 70563 71943 73219 80409 82883 83775 900 84126 470 85977 87085 88392 89040 104 701 90143 91195 92018 94472 95167 426 96465 100171 101472 102312 585 103575 104537 105320 747 106223 749

Wygrane po 2000 zł padły na Nr 28 13125 6 60 335 94 427 501 17 23 84 432 505 6 632 65 749 73 895 716 611 9 756 81 98 863 7 73 915 29 55 68 94 11035 46 171 89 261 329 53 70 91 436 63 80 7 516 44 82 652 78 80 5 768 847 60 904 7 112111 295 300 53 33 8 54 67 78 623 867 907 10 37 55 72 86 14004 33 62 84 95 9 109 11 251 311 407 32 94 568 631 85 8 705 48 811 73 912 51 2 69 15000 90 173 5 81 324 8 46 88 485 98 551 7 83 695 721 824 935 50 16009 42 134 8 77 81 219 44 435 51 76 532 64 662 8 87 8 743 4 54 71 830 902 25 32 17031 60 75 86 133 56 79 475 93 500 46 619 685 706 20 42 84 865 86 903 37 86 18005 88 90 118 20 197 227 51 6 78 84 311 400 544 8 51 77 611 2 33 54 62 70 98 738 69 893 949 54 69 74 19022 31 193 206 68 91 308 46 495 501 3 37 44 53 66 685 775 874 98

20035 46 58 9 105 217 36 7 83 331 62 93 519 42 681 763 85 7 96 804 32 46 943 72 21010 96 140 91 359 97 407 18 37 540 91 796 7 848 93 915 61 74 93 22001 2 50 125 36 73 304 10 57 416 79 514 9 78 646 711 29 884 23090 103

(Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro)



113

Przy stojącym pod oknem stoliku siedziało dwóch mężczyzn. Jeden niewysoki, o chudej, niesympatycznej twarzy, z rzadkimi blond włosami, robił wrażenie człowieka chorego, zmęczonego, mającego masę trosk i kłopotów.

Na widok Ewy uniósł się od razu z miejsca. Pośpiech z jakim to uczynił, powiedział Ostenowi, że ten chorobliwie wyglądający człowiek z niecierpliwością oczekiwał ich nadejścia i że po rozmowie z Ewą dużo sobie obiecuje.

— Cieszę się, że pan cało wylądował na tutejszym brzegu! — roześmiało się Ewa. Podała mu rękę i wskazując wzrokiem mężczyznę siedzącego ciągle przy stoliku dodała żartobliwie:

— No, ale co by się mogło panu stać przy takim opiekunie! Olle to jak doświadczona niańka!

Dopiero wówczas Kamil Osten zainteresował się osobą Olle Ollsena, szypra „Ingeborgi". Przez myśl mu przeszło, że Ewa ma rację. Takiemu człowiekowi rzeczywiście można się powierzyć w opiekę. Mimo, że pije. O tym zaś łatwo można się przekonać widząc czerwoną, obrzmiałą jakby twarz szypra i mętnie spoglądające źrenice.

Siedział teraz w milczeniu i mogło się zdawać, że ani obecność Kamila, ani Ewy nic go nie obchodzą. Niezbyt rozsądnym wzrokiem wpatrywał się w stojącą przed nim grubą szklankę z zielonkawego szkła, opróżnioną przed kilku zaledwie minutami.

Towarzysz jego był natomiast rozmowny. Podszedł do Kamila i wyciągając doń rękę przedstawił się:

— Jestem Hartmann. Filip Hartmann!

Popatrzyli sobie w oczy i Osten pomyślał, że jednak tego człowieka to chyba nigdy nie będzie mógł darzyć sympatią. Mimo to uśmiechnął się sztucznie i nie zdejmując palta, siadł na brzeżku krzesła. Usiadła też i Ewa. Tylko Hartmann pozostał w pozycji stojącej. Prawdopodobnie dlatego, iż w ten sposób chciał pokazać jak wielkim szacunkiem darzy tych tak bardzo oczekiwanych gości.

Ewa jednak tego nie spostrzegła. Wydobyła z torebki papierosy i przypatrując się milczącemu wciąż szyprowi zapytała:

— Jak poszło tym razem?

— Normalnie... — bąknął. — Żadnych przygód! Ale...

— No! — podchwyciła z odcieniem niepokoju w głosie. — Co takiego?

— Szybko trzeba wracać. Zaraz po zakończeniu załadunku!

— W porządku! Odpłyniecie! Tylko jeszcze uzgodnimy pewne sprawy. A pan — zwróciła się w stronę Hartmanna — gdzie pan się zatrzymał?

— Na razie tu, w Nowym Porcie — wyjaśnił — ze zrozumiałych jednak względów chciałbym możliwie szybko zmienić miejsce pobytu...

W głosie Hartmanna czaiła się niepewność. W ogóle — całe jego zachowanie było niepewne. Cechował je lęk. Raz po raz spoglądał w kierunku drzwi, jakby bojąc się, że ujrzy w nich kogoś, kogo nie chciałby zobaczyć, jakby czując, że spoza tych drzwi, prowadzących do zadymionej sali baru nadciągnie niebezpieczeństwo.

Ewa Pauli uśmiechnęła się z pobłażaniem.

— Nie sądzę, by to było konieczne! I tutaj panu nic nie grozi, ale jasne, że nie będzie pan tu wiekował, jutro, czy pojutrze nastąpi wyjazd. A co pan o tym myśli, Kamilu?

Po raz pierwszy wyraziła się w ten sposób: poufały i intymny. Może zrobiła to rozmyślnie, może machinalnie, bez żadnej ubocznej intencji...

Nie zauważył jednak tego, zajęty swymi myślami. Potrząsnął tylko niezdecydowanie głową:

— Trudno mi powiedzieć, tak mało znam tę sprawę...

— O, to jesteśmy prawie w tej samej sytuacji! — poparła go natychmiast. — Bo i ja znam ją bardzo pobieżnie! Zaraz jednak pan Hartmann zapozna nas z nią bliżej, prawda?

Nie oponował. Wypił tylko łyk piwa, rozejrzał się po ich twarzach — po nieruchomej, twardej twarzy szypra, po kwaśnej i lekko poirytowanej twarzy Kamila, spojrzał na Ewę, potem jeszcze raz na zamknięte drzwi i zaczął mówić.

Mówił wolno i cicho, akcentując ważniejsze momenty, nie zapalając się, ani nie unosząc głosu. Oczy mu tylko biegały niespokojnie, jak człowiekowi, który ma pełne prawo przypuszczać, iż słowa przezeń wypowiedziane zostaną przyjęte przez słuchaczy tak, jak na to zasługują — bez zbytniego entuzjazmu, z powściągliwością.

I potoczyło się przed nimi opowiadanie człowieka, który nocą przybył na pokładzie „Ingeborgi", zarysowały się takie fakty i takie wydarzenia, że nawet szyper Olle Ollsen począł przysłuchiwać się z uwagą, a przez twarz Kamila przewinął się wyraz niesmaku.

Ściemniło się już zupełnie, dwa razy przeszkodził im zaglądający do pokoju karczmarz, za drzwiami rósł gwar, powietrze gęstniało od dymu papierosów — a Filip Hartmann mówił ciągle.

Mówił o pewnym młodym człowieku — noszącym to samo nazwisko, co i on — który mieszkał przed wojną w Berlinie, w domu, z którego została sterta gruzów, a był absolwentem jednej ze szkół plastycznych.

— Nawet nie wiem jakiej! — nie omieszkał się zastrzec. — I w ogóle, tak prawdę mówiąc, to między mną a Erykiem istnieje bardzo dalekie pokrewieństwo! Przed wojną prawie zupełnie nie widywaliśmy się. Eryk z rodzicami mieszkał w Rzeszy, ja zaś na terenie Wolnego Miasta Gdańska, studiowałem wówczas na Politechnice!

Społeczna Inspekcja Pracy

PRZEMÓWIENIE POSŁA STANISŁAWA MAŁOLEPSZEGO Z KLUBU POSELSKIEGO STRONNICTWA PRACY, wygłoszone w dyskusji nad projektem ustawy o Społecznej Inspekcji Pracy

Wysoki Sejmie!

Przedstawiony projekt ustawy o Społecznej Inspekcji Pracy wiąże się ściśle z zagadnieniem bezpieczeństwa i higieny pracy. Jest to zagadnienie, któremu w pierwszych latach powojennych poświęciliśmy — ze zrozumiałych względów — mniej uwagi, niżby należało.

Nadszedł jednak czas, w którym i ten ważny odcinek naszego życia doznaje właściwego uporządkowania. Jeden z głównych postulatów świata pracy wchodzi w stadium realizacji, zgodnie zarówno z interesem pracowników, jak i z interesem Państwa Ludowego.

Analizując poszczególne artykuły przedstawionego projektu ustawy, pragniemy położyć szczególny nacisk na jej charakter społeczny.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że opieranie inspekcji pracy wyłącznie na czynniku państwowym, na inspektorach-urzędnikach, słabo związanych z zakładami pracy i ich produkcją, nie daje pożądanych rezultatów. Tylko uświadomiony robotnik, wyposażony w prawa ustawowe i działający zespołowo obok Państwowej Inspekcji Pracy, sprostać może wszechstronnym zadaniom nowoczesnej inspekcji pracy. Instancja referentów bezpieczeństwa i higieny pracy okazała się bowiem niedostateczna, zwłaszcza w dzisiejszym skomplikowanym procesie produkcji.

Nowa ustawa stwarza wszelkie warunki, by w warsztatach znikły odcinki dotychczas zaniedbane, odcinki niebezpieczne zarówno z punktu widzenia interesu robotnika, jak i z punktu widzenia interesu Państwa. Przez społeczną inspekcję pracy każde niedociągnięcie, bądź bolączka, zostanie wyciągnięta na światło dzienne. Inspekcja społeczna niewątpliwie znajdzie środki i sposoby do szybkiego zlikwidowania wszystkich niedociągnięć, względnie zaniedbań.

Aczkolwiek w zasadzie inspekcje społeczne posiadać będą charakter doradczy, to fakt wyposażenia ich w prawo sygnalizowania braków wyższym instancjom związkowym, daje inspektorom społecznym poważne atuty, którymi będą mogli się posługiwać zawsze, gdy natrafią w swoim zakładzie, w swojej radzie zakładowej, czy dyrekcji, bądź to na niezrozumienie swojej funkcji, czy wprost na opór.

Wielką troską zamierza projektodawca ustawy otoczyć zdrowie robotników. Zdrowie człowieka pracy jest bowiem cennym skarbem. Skarbu tego należy strzec bardzo troskliwie. Ten nacisk, położony na podniesienie stanu zdrowotności robotnika, zasługuje na szczególne uznanie.

Jest prawdą niezaprzeczalną, że na tym odcinku grzeszyliśmy dużo, że przed wojną, w ustroju kapitalistycznym, nie dbano o zdrowie robotnika. Przedsiębiorca zabiegał wyłącznie o wysoki zysk i w tej pogoni za najwyższym zyskiem podporządkowywał wszystkie potrzeby robotnika.

Stało się dobrze, że zakres kompetencji inspektorów społecznych został w projekcie jak najbardziej rozszerzony, że kompetencje ich objąć mają również takie sprawy socjalne, jak np. sprawy urlopowe, sprawy ochrony kobiet i inne.

Wkrótce, po uchwaleniu tej ustawy przez Sejm i wprowadzeniu jej w życie sieć społecznych inspekcji pracy obejmie cały kraj, obejmie nie tylko kopalnie i huty, nie tylko fabryki i zakłady pracy, nie tylko państwowe gospodarstwa rolne, ale także przedsiębiorstwa handlowe i urzędy. Rozpoczną swą działalność ludzie jak najbardziej powołani do tego, by milionowym masom ludzi pracy, ludziom tworzącym nową rzeczywistość, stworzyć jak najzdrowsze i jak najwygodniejsze warunki pracy.

Ustawa przyczyni się niewątpliwie również do wzmożenia tempa rozbudowy kraju, a także będzie miała poważne znaczenie w walce z tymi szkodliwymi elementami, które po przez lekceważenie życia i zdrowia człowieka pracy, pragną wywołać w kraju niezadowolenie.

Jesteśmy przekonani, że wspólny wysiłek związków zawodowych i władz państwowych w dziedzinie bezpieczeństwa pracy i jej higienicznych warunków, wyda i w Polsce jak najlepsze owoce, jak wydaje od lat w Związku Radzieckim.

W przedstawionym projekcie ustawy Klub Poselski Stronnictwa Pracy widzi czynnik, który niewątpliwie przyspieszy proces, by praca mogła się stać w pełnym tego słowa znaczeniu czystą działalnością kulturalną, której myślą przewodnią jest dobro ogółu.

Dlatego też Klub nasz głosować będzie za ustawą.

Frontem do zdrowia

Równolegle ze wzrostem produkcji, będącym między innymi wynikiem wyższych form organizacyjnych i technicznych oraz zwiększonej wydajności pracy, rozszerza się systematycznie zakres uprawnień ludu pracującego. Coraz wydajniejsza i sprawniejsza jest zwłaszcza pomoc udzielana człowiekowi pracy i jego rodzinie i to pomoc w najróżniejszej postaci.

Chcemy dziś zająć się jednym ważnym odcinkiem społecznym, którego odbiciem jest przedłożony Sejmowi tegoroczny preliminarz budżetowy Ministerstwa Zdrowia.

Preliminarz ten o globalnej kwocie 19.112.766.000 zł jest w porównaniu z budżetem zeszłorocznym o około 4 i pół miliarda zł wyższy, czyli wyższy o 23 proc.

Już sama ta cyfra posiada bardzo głęboką wymowę. Świadczy ona o szczególnej trosce Rządu Polski Ludowej o zdrowie mas pracujących i ich rodzin. A przecież dalsze wielomiliardowe sumy na ten sam cel mieszczą się w budżetach innych ministerstw — Pracy i Opieki Społecznej oraz Oświaty. W całym budżecie na rok 1950 wydatki na zdrowie wynoszą ponad 95 miliardów zł, co stanowi ponad 20 proc. budżetu.

Należy przyznać, że zadania Ministerstwa Zdrowia w naszych warunkach są nie tylko wielkie, ale i trudne. Społeczeństwo polskie wyszło z ostatniej wojny z mocno nadszarpniętym zdrowiem. Zwłaszcza podatna na choroby jest nasza młodzież, wyrosła w ciężkich warunkach okupacyjnych. Może na żadnym odcinku nie mamy do odrobienia aż tylu zaległości, co właśnie na odcinku zdrowia. Łatwiej bowiem uporać się ze zniszczeniami materialnymi, łatwiej odbudować fabryki i domy, niż przywrócić człowiekowi zdrowie, utracone na skutek ciężkich przejść wojennych i brutalnej eksploatacji sił ludzkich przez nieprzebierający w środkach hitleryzm.

Jest faktem, że w pierwszych latach powojennych odcinek zdrowia publicznego znalazł się na dalszym planie. Znalazł się z konieczności, bowiem bardziej naglące były nasze potrzeby wtedy, gdy chodziło nie tylko o zdrowie, ale przede wszystkim o życie narodu.

Jakże inaczej sytuacja na odcinku zdrowia przedstawia się dziś. Wystarczy choćby rejestrować to wszystko, co realizuje się w resorcie zdrowia. A są to dopiero początki olbrzymiej akcji, która obejmie cały kraj i dotrze do najdalszych zakątków wiejskich.

Analizując poszczególne pozycje budżetu, przede wszystkim rzuca się w oczy, że mimo rozszerzenia agend Ministerstwa Zdrowia, mimo rozbudowy instytucji tego Ministerstwa, mimo powiększenia budżetu o około 4 i pół miliarda zł, zmniejszone zostały wydatki na administrację o około pół miliarda zł. Świadczy to nie tylko o dobrych wynikach stałej akcji oszczędnościowej w tym Ministerstwie, ale i o nowym stylu pracy w resorcie zdrowia, o wysokim zrozumieniu celów i zadań Służby Zdrowia przez wszystkie działy i instytucje tego resortu.

„Frontem do zdrowia!" — oto myśl przewodnia preliminarza budżetowego Ministerstwa Zdrowia na rok 1950.

J. M.

Marynarze osiągają stopnie oficerskie

GDYNIA (N). Zasada awansu społecznego, stosowana obecnie we wszystkich dziedzinach gospodarki polskiej, znajduje silny wyraz w naszej żegludze. Czuwa nad tym specjalny wydział (szkoleniowy), powołany do życia przez dyrekcję GAL-u, w porozumieniu z zarządem Zw. Zaw. Transp., Oddz. Marynarzy.

Niedawno odbyło się w Gdyni uroczyste zakończenie I kursu poruczników żeglugi przybrzeżnej, w którym uczestniczyło 31 marynarzy, posiadających długoletnią praktykę zawodową. Kurs trwał 24 tygodnie.

W imieniu absolwentów przemówił ppor. Gazecki, wyrażając podziękowanie władzom Polski Ludowej za umożliwienie szeregowcom marynarki osiągnięcia stopni oficerskich, przyrzekając przy tym, wykorzystać zdobytą wiedzę dla rozwoju potęgi Ojczyzny i zdobyczy socjalistycznych.

Niezależnie od powyższego kursu odbywają się dwa kursy oficerów mechaników V klasy, na które uczęszcza 57 osób.

Z ekranu

„Dubrowski"

Film radzieckiej wytwórni „Lenfilm" — „Dubrowski", nie zachowuje zbyt wiernie treści utworu Puszkina. Realizatorzy starali się dać obraz ziemiaństwa rosyjskiego i narysować konflikty między nim a uciskaną warstwą chłopów. Dzięki temu film jest nie tylko romantycznym obrazem, malującym dzieje pozbawionego podstępnie ziemi szlachcica, który stanął na czele gromady wiernych mu chłopów i walcząc z posiedzicielami ziemskimi obdarowywał biedotę, ale posiada również głęboką wymowę społeczną. W filmie występuje kilku zasłużonych artystów ZSRR, jak wykonawca roli tytułowej — B. Liwanow oraz odtwórca roli Trojekurowa — N. Mochanow. Doskonale narysowane są sylwetki carskich urzędników, utrzymane w tonie graniczącym między ostrą satyrą a groteską. Dużą zaletą filmu są doskonałe plenery, szczególnie pełne dynamiki sceny chłopskich najazdów. Nieco sztucznie oddziaływuje postać Maszy, której zdjęcia czasem przypominają oleodruki.

Całość filmu zakończonego w sposób niezwykle efektowny i nieszablonowy przez pełen wymowy strzał do Trojekurowa, stanowi dodatnią pozycję i warta jest zobaczenia.

tony. Zjada dziennie 150 kg pożywienia.

Najciekawsze są jednak popisy kruka, który umie mówić.

— No, powiedz, jak się nazywasz? — pytają kruka; a ten, wyciągając szyję wyraźnie wymawia:

— Kru-czek!... Kru-czek!...

W „Zakątku" Dziadka Durowa można, jak w bajce, zobaczyć różne dziwy: w małym domku mieszkają niedźwiadki. Ten domek to stacja kolejowa. Do stacji podjeżdża malutki pociąg elektryczny. Otwierają się drzwi dworca. Do wagonów biegną myszki. Pchają się tak, jakby każda z nich chciała zająć najlepsze miejsce. Pociąg gwiżdże. Myszy udają się w podróż.

„Zakątek" i jego zwierzęta — to prawdziwy świat baśni.

(tłum. H. Rogalowa).

PRZYP. REDAKCJI. Książka dla dzieci W. L. Durowa pt. „Moje zwierzęta" w przekładzie H. Mongirdowej ukaże się w najbliższej przyszłości na półkach księgarskich.

Nie róbcie krzywdy zwierzętom

Niektóre dzieci lubią drażnić zwierzęta, zabijać niewinne ptaszki, psocić im się, psuć gniazdka, pastwić się nad młodymi pisklętami. Często dzieci bawią się z kotkiem lub pieskiem. Dobra i miła jest taka zabawa, dopóty nie wyrządzasz zwierzątkom żadnej krzywdy. Ale kto kota szczuje psami, kto kota lub psa ciągnie za ogon, ten pokazuje, że nie ma czułego serca dla biednego zwierzątka.

Jeszcze gorzej postępują te dzieci, które bawią się źle z muszkami, chrabąszczami, pasikonikami i innymi owadami. Wyrywają im nóżki, różki i skrzydełka. Czy ty myślisz mały psotniku, że ich to nie boli? Wprawdzie te owady nie są zdolne krzyczeć z bólu, ale przecież możesz łatwo zrozumieć, że cierpią. Gdyby tobie kto ucinał rękę lub nogę, albo jeden palec po drugim, czyby to Ciebie nie bolało?

Kochajcie więc zwierzęta, dzieci. Umieją one być wdzięczne temu, który się dobrze z nimi obchodzi.

Nasze recenzje

Szelburg-Zarembina Ewa: Towarzysze. Biblioteczka dla Dzieci, PZWS. Warszawa 1947. Str. 32. ilustr. 32. Cena zł. 200.

Książeczka ta wprowadza dzieci w świat przyrody, budzi zainteresowanie dla niej, a przy tym ukazuje celowość i wartość pracy. Autorka daje w książeczce obrazki z życia i pracy ludzi i uzupełnia je odpowiednimi przykładami z życia i pracy zwierząt, podkreślając trafnie zachodzące między nimi podobieństwa. Widzimy np. górnika wydobywającego z ziemi węgiel, a obok — kreta ryjącego podziemne chodniki; obok rolnika zaopatrującego stodołę w zapasy zboża na zimę, widzimy chomika zapełniającego swą norkę ziarnem itp.

Kolorowe ilustracje Heleny Sołtan, dobry, wyraźny druk, łatwy i miły wiersz czynią z tej książeczki prawdziwie przyjemną lekturę dla dzieci z III i IV klasy.

Odpowiedzi Redakcji

Basia Sobieralska, Bydgoszcz. Jakie zbierasz znaczki? Jeśli pocztowe, to możesz je dostać również w naszej redakcji. Przyjmujemy Cię do naszego grona i bardzo się cieszymy, żeś napisała do nas.

Basia Heinrich — Chełmża. Postaramy się przysłać Tobie numery „Świetka" o które prosisz i przyjmujemy Cię dzisiaj, (drugą Basię) do naszego grona.

Konkurs na łańcuch tytułów

Ułóżcie. dzieci, indywidualnie łańcuch z tytułów utworów według zasady: ostatnia litera poprzedniego tytułu jest początkową literą następnego. Np. Pan Tadeusz, Z kraju milczenia Antek itp. Wygrywa ten, kto opracował najdłuższy łańcuch.

Świetek Dziecięcy

Rok 6 Nr 6 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | 12. 2. 1950

MARIA BORUNIOWA

TAJEMNICA LEŚNEJ POLANY — 20

— Eee, będziemy tu stać.. Marysi się pewno zdawało... — przerwała milczenie Hanka. — Chodźmy lepiej dalej i tak drzwi nie otworzymy.

— Teraz zobaczycie jak tam jest jeszcze niżej. Przejdziemy kilka



metrów tym korytarzykiem na lewo, a potem będą takie potrzaskane schody — objaśniał Kazik.

— Uwaga! Patrzcie pod nogi! Tu leżą jakieś pręty!

— Jak też głęboko jesteśmy już pod ziemią?

— Trudno dokładnie określić. W każdym razie jakieś dwa piętra.

— O! Tu się zaczyna nowy korytarz!

— O! Drzwi! Skąd one się tu wzięły? — wykrzyknął Jurek. — Przecież tutaj nie było żadnych drzwi! Pamiętacie chłopcy! Tędy można było wejść do pokoju z tymi kotłami, a teraz są drzwi, wbito skobel i zamiast kłódki okręcono drutem!

Antek szarpnął gwałtownie drzwiami. Nie puszczały.

— Najlepiej odplątać drut! — wtrąciła Danusia.

— Ale mocno zakręcony! Czekajcie. może się da finką przeciąć.

— Po co masz tępić nóż — odezwała się Hanka. Ja mam pilnik...

Wsuwając rękę do kieszeni Hanka przypomniała sobie, że Danka nie zwróciła jej noża.

— Dana! Daj no scyzoryk!

— Ooj... Zapomniałam zupełnie! Został na schodach, jak wkładałam but... Zaraz przyniosę!

— Daj spokój. Zostań! Noga cię boli. Zresztą przecież nie masz latarki. Jeszcze upadniesz. Zabierzemy jak będziemy wracać.

— O, jak tu nieprzyjemnie! Jak zimno i mokro — powiedziała lęk-

Rozpoczynamy gazyfikację samochodów

„Dajcie mi gazu!"

Katowice, w lutym.

Szofer Wincenty Szklorz nacisnął hamulec. Jego ciężarowy „Star", samochód polskiej konstrukcji, z którego prowadzenia był tak dumny, zatrzymał się posłusznie przed estetycznym budyneczkiem.

— Dajcie mi gazu! — krzyknął wesoło Szklorz.

Cała załoga stacyjki, urzędnik, maszynista, pomocnik maszynisty i tankujący — wybiegli przed budyneczek, aby asystować przy tankowaniu „Stara". Jest to wciąż jeszcze prawie uroczystość. Ilość pojazdów bowiem, które zaopatrują się w katowickiej stacji „Autogazu" w materiał pędny, nie jest w tej chwili wielka i żadna z trzech stacji (w Katowicach, Hajdukach i Maciejowicach) nie ma w tej chwili jeszcze zbyt dużo zajęcia.

Wincenty Szklorz z uwagą patrzy z ubocza, jak nowoczesne, 4-stopniowe kompresory przesączają do jego butli gaz ziemny. Będzie go posiadał łącznie w trzech butlach 240 litrów. Wystarczy mu to na przejazd około 150 km. Potem Szklorz, jeśli gaz skończy mu się w drodze, przestawi motor na napęd benzynowy i tak skończy jazdę.

Szklorz wie doskonale, bo mu na stacji „Autogazu" o tym powiedziano, że sieć tych stacji będzie stopniowo rozbudowywana, obejmie przede wszystkim Śląsk, potem Krakowskie, a nawet, jeśli jazda wypadnie w kierunku Łodzi i Warszawy, będzie mógł i tam zaopatrzyć się w ładunek gazu ziemnego. W planie sześcioletnim ma powstać około 50 stacji; w samej Warszawie stanie ich 16. W tym samym czasie kilka tysięcy pojazdów mechanicznych zostanie przystosowanych do jazdy na gaz.

Gazyfikacja samochodów kieruje Departament Komunikacji i Łączności PKPG. Tam wiedzą najlepiej, że takie przystosowanie kilku tysiecy samochodów do korzystania z napędu gazowego całkowicie się kalkuluje. Nie potrzeba do tego bowiem przeprowadzać jakichś skomplikowanych przeróbek konstrukcyjnych. Instaluje się po prostu przy samochodzie butle gazowe, z których kierowca przy pomocy specjalnego zaworu doprowadza gaz do silnika. Silnik ten można każdej chwili przestawić na powrót na napęd benzynowy, kiedy zajdzie tego konieczna potrzeba. PKPG najlepiej się orientuje, ile państwo oszczędzi, kiedy samochody ogranicza zużycie benzyny. Gazu — szczególnie gazu ziemnego (metanu), stanowiącego produkt naturalny przy kopalnictwie naftowym, posiadamy pod dostatkiem. Podobnie tani jest produkt uboczny przy produkcji koksu — gaz koksowniczy. Dlatego też Zjednoczone Zakłady Gazu Koksowniczego w Zabrzu, które już uruchomiły pierwsze trzy stacje „Autogazu" oraz przedsiębiorstwo państwowe „Gaz Ziemny" w Tarnowie które buduje sieć stacji od Tarnowa po Sosnowiec, doskonale wiedzą, jak ważne im w udziale przypadło zadanie.

Szofer Wincenty Szklorz spojrzał na propagandowy napis, który głosił: „Jeżdżąc na gazie — oszczędzamy dewizy". Wskazał go załodze stacji „Autogazu", uśmiechnął się szeroko i nacisnąwszy na gaz, pojechał na gazie.

Do kompresorów stacji, jako następny wóz, podjechał ciągnik. Jeden z dalszych pojazdów, które przyczynią się do zaoszczędzenia w 1955 roku kilkudziesięciu tysięcy ton benzyny. (t)

Racjonalizatorzy w najpiękniejszych domach wczasowych

(zg) Najpiękniejsze i najlepiej wyposażone domy wypoczynkowe w miejscowościach wczasowych przeznaczone będą obecnie dla przodowników pracy, nowatorów i mistrzów oszczędzania.

Ośrodki powstaną w Dusznikach, Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Polanicy, Świeradowie i Lądku-Zdroju, ponadto w Zakopanem, Krynicy, Wiśle, Ciechocinku, Międzyzdrojach i Mielnie.

ORZZ we Wrocławiu stwierdza, że z wczasów w dalszym ciągu korzystają w przeważającym procencie pracownicy umysłowi. Wiele miejsc, przeznaczonych dla pracowników fizycznych nie zostało wykorzystanych.

List z Warszawy

Niespodzianki monopolowe



Warszawa, w lutym.

Monopol Tytoniowy sprawił palaczom przyjemną niespodziankę, wypuszczając na rynek w okresie przed Bożym Narodzeniem wytworne „Belwedery" i luksusowe „Wawele". Oba te gatunki papierosów, produkowanych z wysokiego gatunku tytoniu, wypełniły lukę, jaką dotychczas tworzył brak papierosów wysok. gatunku. Zarówno „Wawele" jak i „Belwedery" pod względem smaku, jak i pięknego opakowania, zaspakajaja najwytworniejsze gusty palaczy i to daleko lepiej niż papierosy importowane.

„Wawele" znajdują się dotychczas na rynku warszawskim w ilości dostatecznej dla zaspokojenia potrzeb amatorów tych papierosów. „Belwedery" zniknęły jednak ze sprzedaży. Sprzedawcy pocieszają, że te ustnikowe, w artystycznym opakowaniu sprzedawane, papierosy znajdą się jeszcze w sprzedaży.

Zarówno „Wawele", jak i „Belwedery" są zbyt kosztowne na przeciętną kieszeń. Pierwsze z nich sprzedawane są w cenie 15 zł za sztukę, drugie zaś — w cenie 12 zł. Ostatnie dni jednak przyniosły palaczom dwa nowe gatunki papierosów, które w gatunku dobre, a w cenie niedrogie — zdobyły szturmem sympatię całej Warszawy. Jednym z tych gatunków są „Damskie". Papierosy te sprzedaje się w cenie 5 zł za sztukę. „Damskie" są papierosami ustnikowymi, przypominają nieco „Nysy" — tak bardzo popularne wśród niewiast. Są jednak od „Nys" łagodniejsze w smaku, wyższego gatunku i ładniej od „Nys" pakowane.

Drugim z gatunków, jakie ukazały się w sprzedaży w ostatnich dniach, są „W—Z". Wuzety opakowaniem przypominają „Poznańskie". Pakowane są po 12 sztuk, a cena ich wynosi 7,5 zł za sztukę. Popularne Wuzety spotkały się z wielkim uznaniem wybrednych palaczy, są bowiem fabrykowane z mieszanki wysokiego gatunku, odznaczają się łagodnym i przyjemnym smakiem, a nie są przy tym słabe.

REFLEKTOREM po KRAJU

Mieszkańcy Starogardu mają istne utrapienie z nabywaniem lekarstw. Miasto i powiat, liczące około 70 tys. mieszkańców obsługują tylko 2 apteki (w Starogardzie i Skórczu). Łatwo sobie wyobrazić zdenerwowanie oczekujących w kolejce na leki pacjentów i sypiące się na głowy biednych farmaceutów gromy.

A zaradzić złu bardzo łatwo. Ponieważ sąsiedni Tczew, liczący około 40 tys. mieszkańców, obsługuje aż 5 aptek, należałoby pomyśleć o przeniesieniu jednej apteki do Starogardu. Sprawą tą winna jak najprędzej zająć się Ubezpieczalnia Społeczna — tym bardziej, że w Tczewie znajduje się podobno szósta apteka (poniemiecka), kompletnie wyposażona i zabezpieczona przez UL. (re)

*

Może Gospoda Łowiecka nr 2 w Poznaniu zechce nas podać do sądu, ale mimo to podamy do wiadomości jej jadłospis z dnia 1 lutego br.

Oto jak wyglądała tego dnia karta potraw: Vorschriftsmässige Speisekarte Die heutige Gedeckfolge Speisen. Obiad popularny 80 zł; Suppen — Zupa myśliwska; Eintopf — od. Tellergericht — Krokiety z mięsa, sos pomidorowy, stópki z kapustą; Ersatzgericht — Obiad klubowy 144 zł; Fleisch — Nebengericht — Zupa myśliwska; Vorspeisen — Sznycel ministerski; Pieczeń z dzika z modrą kapustą; Fischgericht; Budyń.

Jeżeli ktoś z Gospody chciał „pożartować", to dał świadectwo o swoistym poczuciu humoru. Jeżeli Gospoda Łowiecka wprowadza w ten sposób w życie akcję „O", to świadczy o jej całkowitym niezrozumieniu. A jeżeli na wstępie pisaliśmy o ewentualnej sprawie sądowej, to dlatego, że na jadłospisie jest wyraźne zastrzeżenie: „Nachdruck verboten".(re)

*

Dentyści z całej Polski zbiorą się prawdopodobnie w najbliższym czasie na zjazd, aby przedyskutować ciekawy wypadek, jaki zdarzył się jednemu z lekarzy w Bielsku.

W ub. dniach zgłosiła się do niego pewna 40-letnia kobieta, która skarżyła się na uporczywy ból zębów trzonowych.

Gdy badania nie wykryły powodu choroby, skierowano pacjentkę do prześwietlenia. Okazało się, że rosną jej nowe zęby trzonowe! W 40 roku życia... (re)

Złóż ofiarę na „Fundusz Stypendialny im. Fr. Chopina". TBS Warszawa, ul. Tarczyńska 1. Konto P. K. O. I-4253.

Mówi duża Zosia. — Może lepiej wracajmy?

W istocie całe ściany korytarza pokryte były drobniutkimi kropelkami wilgoci.

— Już zaraz przetnę. Ale to gruby drut.

— Może to leśniczy zamknął, a my się tu dobieramy. Lepiej wróćmy.

— O! Ktoś jakby wołał...

Wsłuchali się w ciszę. Znów z daleka dobiegło ich uszu wołanie, a następnie urywane gwizdki.

— Wracamy — zawyrokowała Hanka. — To Janka i Krysia gwiżdżą. Może się coś stało.

* * *

Tymczasem Krysia stojąca przed bunkrem długo trwała w zamyśleniu. Janka też nie miała ochoty do rozmowy. Obeszła wokoło bunkier oglądając go z zaciekawieniem. Wreszcie wróciła przed płytę i podniosłszy mały odłamek leżącego na ziemi betonu wsunęła go do kieszeni mówiąc do Krysi:

Zabiorę sobie na pamiątkę. A ty nie weźmiesz?

Krysia nic nie odpowiedziała. Popatrzyła na Jankę chwilę w milczeniu, wreszcie rzekła:

— Do warty zgłosiłam się specjalnie, aby z tobą porozmawiać poważnie.

— O czym? — spytała Janka.

— No, o...

— Cicho! Słyszę jakiś szmer... Jakby ktoś stąpał po schodach...

— Nic nie słyszę.

Naraz Krysia usłyszała lekki trzask.

— Eee, to tak odgłosy z podziemia niesie echo... Słuchaj, wiesz chyba o czym chcę z tobą rozmawiać?

Janka patrzyła pytająco.

— Nie domyślasz się? O tej broszce!

Janka zaczerwieniła się, lecz otrząsnęła się szybko i zawołała gniewnie:

— Więc ty jeszcze myślisz, że... ja?

— No, wszystko na to wskazuje. Przecież miałaś je w kieszeni? Widziały to: Danka i Ziuta i obie Marysie...

— Ale ja jej tam nie wkładałam! — unosiła się Janka.

Chwilę mierzyły się wzrokiem.

— Przecież ze mną możesz być szczera...

— Tę broszkę podrzucił mi ten kto ją ukradł!

— To znaczy kto?

— Tego nie wiem.

— A ja nie wiem czy mam ci wierzyć?

— Zrozum Krycha, broszka zginęła w wieczór ogniska. Tak? Ja siedziałam ramię w ramię przy tobie. Cały czas nie odchodziłam!

— To, że siedziałaś widziałam, ale czy nie odchodziłaś też nie mogę zaręczyć, bo byłam bardzo zajęta legendą.

— Jeśli o to chodzi to inne też o tym zaświadczą. Na przykład te z którymi rozmawiałam.

— No, wiesz, zabiłaś mi klina. Zastanowię się nad tym.

— Słuchaj, — przekonywała ją Janka — namiot Hanki stoi na wprost bramy, ale po drugiej stronie placu obozowego. Zaś ognisko było z przeciwnej strony! Więc kto tam mógł dojść przez gromadę siedzących?

— Wiesz, twoje tłumaczenie niby... niby... Ale nie! Jeszcze ci nie mogę uwierzyć! A może wcześniej zginęła broszka, tylko Hanka nie pamięta.

— Słuchaj, przysięgam ci na wszystko, że ja tej broszki nie wzięłam.

— Czego się unosisz?

— Cicho! — szepnęła Janka. Zdaje się, że już wracają...

Usłyszały ciche stąpanie za płytą, a potem dźwięk jakby spadającego kamienia po stopniach.

Pociąg z myszkami

na stacji, obsługiwanej przez niedźwiedzie

Dziadek Durow, o którym Wam opowiedzieliśmy w zeszłym numerze „Światka", a który był mistrzem tresury, miał oprócz Kasztanki jeszcze kilka tresowanych psów. Były to: Biszka, Zapiatajka, Lord, Rudzik, Pik i Szpic, które popisywały się przed publicznością, wykonując bardzo ciekawe sztuki.

Największy podziw wzbudzała Zapiatajka, która potrafiła pokazywać morza na mapie. Robiła to tak sprawnie, że nigdy nie poplątała Morza Kaspijskiego z Białym lub Azowskim.

Był to jeden z ulubionych przez dzieci numerów. Dziadek Durow rozkładał na arenie ogromną mapę.

— Niech pan będzie łaskaw, szanowny „profesorze", pokazać nam dokładnie, gdzie jest Morze Białe! — mówił Dziadek Durow, zwracając się do Zapiatajki.

Zapiatajka podbiegała do mapy i pokazywała łapką Morze Białe.

— „Profesor" był na północy — wołały z podziwem dzieci. — Czy „profesor" nie był przypadkiem na Oceanie Lodowatym, czy to aby nie on odkrył biegun północny? — żartem dopytywali się mali widzowie.

— Zapiatajka odkryła biegun północny! — zaśmiewały się dzieci.

Zapiatajka wykonywała wiele bardzo trudnych numerów.

Kiedyś, a było to w mieście Penza, Zapiatajka, podszedłszy na tylnych łapkach do gubernatora, wręczyła mu podanie z prośbą o uwolnienie złapanych przez hycla psów.

Gubernator osłupiał ze zdumienia.

— Co takiego?... — bąknął, przyjmując od psa złożony papier.

Rozwinąwszy podanie, zaczął je czytać i wybuchnął głośnym śmiechem.

— Patrzcie, co za opiekunka! Prosi o uwolnienie bezdomnych psów, złapanych w mieście.

Wziąwszy ołówek, gubernator napisał na podaniu: „Prośbę uwzględnić".

Antoni Pawłowicz Czechow, wielki pisarz rosyjski, którego 90 rocznicę urodzin obchodzimy, dobrze znał Zapiatajkę. Jego przyjaźń z nią miała szczególny charakter.

Pewnego razu Czechow płynął statkiem wraz z Dziadkiem Durowem. Na statku znajdowali się oprócz Czechowa również inni pisarze. Dziadek Durow polecił Zapiatajce podejść do Czechowa i zdjąć mu z nosa binokle. Zapiatajka zbliżyła się do pisarza, wspięła się na tylne łapki i ostrożnie chwyciwszy za oprawę — zdjęła binokle. Czechow ogromnie się zainteresował Zapiatajką. Gdy w jakiś czas potem zachorowała, sam zaniósł ją do doktora, prosząc go o dokonanie operacji, która jednakże nie uratowała, niestety, biednej Zapiatajki. W ciągu kilku dni psina zakończyła swój żywot.

W „Zakątku" Durowa w Moskwie znajduje się wypchana Zapiatajka w pozie, która przypomina jej ostatnie pożegnanie z Dziadkiem Durowem. W tym właśnie „Zakątku" można zobaczyć wiele ciekawych rzeczy. Wśród ptaków znajduje się pewnego rodzaju „znakomitość" — wrona Waria, która potrafi rozłożyć piramidę i umie liczyć na liczydłach oraz tańczyć walca.

W „Zakątku" jest wiele najrozmaitszych zwierząt — od małego amerykańskiego „geneta" począwszy, na wielkim słoniu skończywszy.

Każde z tych zwierząt ma swoją specjalność. Oto na przykład niedźwiedzica „Doczka" pompuje wodę ze studni i wszystkich w nią zaopatruje. A wody potrzeba dużo. Sam słoń wypija dziennie ponad dziesięć wiader. W czasie upałów pochłania nawet 16 wiader wody. Czarny niedźwiedź himalajski umie tańczyć walca.

Brunatny niedźwiedź Kubiszka potrafi wycierać nos.

Najwyższy i największy ze wszystkich zwierząt jest słoń „Punczi". Jest on jeszcze młody — ma dopiero trzydzieści [illegible] lata, ale waży trzy i pół

Kalendarzyk

Sobota, 11 lutego 1950 r.
NMP z Lourdes.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

MUZYKA DLA WSZYSTKICH

W poniedziałek Waldemar Maciszewski gra Mozarta

Już w poniedziałek, 13 bm. o g. 19 wystąpi w Teatrze Z. P. w Bydgoszczy zespół Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej. W nowym programie cyklu „Muzyka dla wszystkich" usłyszymy m. in. słynną „Niedokończoną" symfonię Schuberta. Melodyjny koncert d-moll Mozarta grać będzie WALDEMAR MACISZEWSKI, laureat międzynarodowego konkursu chopinowskiego w Warszawie (III nagroda). Przy pulpicie dyrygenckim EDWARD BURY (Kraków). Nowy koncert symfoniczny wzbudzi na pewno zainteresowanie wśród całej kulturalnej Bydgoszczy.

Pomocą w odrabianiu lekcji

służą nowe świetlice

Z inicjatywy Ligi Kobiet ukonstytuował się w Bydgoszczy wojewódzki komitet świetlic międzyszkolnych, do którego weszli przedstawiciele partii politycznych, Tow. Przyjaciół Dzieci i ORZZ.

Nowoutworzony komitet uruchomi w roku bież. szereg świetlic międzyszkolnych w wydzielonych miastach pomorskich. Świetlice czynne będą w ciągu całego dnia, m. in. dzieci otrzymają w nich pomoc w odrabianiu lekcji.

Obecnie działa w Bydgoszczy jedna świetlica międzyszkolna dla dojeżdżającej młodzieży wiejskiej. Cieszy się ona wielką frekwencją—korzysta z niej ok. 700 uczniów i uczennic dziennie.

W dniu 8 marca dla uczczenia „Dnia Kobiet" Liga uruchomi w dzielnicach robotniczych w Bydgoszczy dwie świetlice międzyszkolne.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

UWAGA! ZKS Spójnia — Bydgoszcz. Schadzka wszystkich piłkarzy odbędzie się dziś w sobotę o godz. 19 w świetlicy Zw. Zaw. Pracown. Spółdz. Al. I Maja 10 II piętro.

Mężczyznom drżą lękliwie ręce przy podpisywaniu kontraktów ślubnych

Urząd Stanu Cywilnego pracuje pełną parą

Pokój widny i jasny, wysłany dywanem. Wygodne fotele przed nakrytym serwetą stołem. W rogach pokoju stoją piękne kwiaty.

Młoda para, która zasiada w asyście świadków przed urzędnikiem stanu cywilnego, powtarza formułkę małżeńską. Wszystko to odbywa się w atmosferze uroczystej i pełnej wzruszeń. Bydgoski Urząd Stanu Cywilnego przyczynia się bowiem do niej swoim eleganckim, lecz pełnym prostoty umeblowaniem.

Dowiadujemy się, że w pierwszym miesiącu br. udzielono 113 ślubów cywilnych. Wymieniona cyfra w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazuje poważny wzrost, gdyż w styczniu 1949 r. zawarto 98 związków małżeńskich. Najmłodsza osoba, która stanęła na „ślubnym kobiercu" liczyła sobie 16 lat, a była nią kobieta. Trzykrotnie udzielano w styczniu ślubów za specjalnym pozwoleniem sądu osobom niepełnoletnim.

Najsędziwszą parą był 79-letni mężczyzna i 55-letnia niewiasta. „Młoda" para liczyła razem 134 lata, a więc przeszło jedno stulecie.

Nie każdy ślub odbywa się w atmosferze radości i wzruszenia — opowiadają nam pracownicy Urzędu Stanu Cywilnego. Niejednokrotnie matki młodych oblubieńców chcą ich odciągnąć od powziętego zamiaru wstąpienia w związki małżeńskie, usiłując do kontrakcji zmobilizować wszystkich pracowników Urzędu Stanu Cywilnego. Mało to miejsce ostatnio przy zawieraniu małżeństwa przez 20-letniego młodzieńca z 30-letnią oblubienicą.

Należy podkreślić, że bydgoszczanie i inni klienci bydgoskiego Urzędu Stanu Cywilnego sa solidni. Nigdy nie zdarzyło się dotychczas, ażeby zapowiedziany kandydat na małżonka nie stawił się. Natomiast jest rzeczą udowodnioną, że mężczyznom trzesie się ręka przy podpisywaniu kontraktu małżeńskiego, co nigdy nie zdarza się kobietom — widać dużo odważniejszym i konsekwentniejszym.

Zastrzeżenia budzi niejednokrotnie wygląd zewnętrzny małżonków, którzy częstokroć zjawiają się w urzędzie niedość schludnie ubrani.

Z cyfr ogólnych wynika, że w roku 1949 zawarto 1786 związków małżeńskich, a w roku 1939 — 803. Świadczy to o wzroście dobrobytu materialnego klasy robotniczej, z której wywodzą się w większości młode małżeństwa. Przeciętny wiek mężczyzn zawierających śluby wynosi 18 — 25 lat, zaś kobiet 21 — 25.

Sporo małżeństw w Bydgoszczy zawierają cudzoziemcy. Żenią się Czesi, Belgowie, Włosi i Amerykanie. W styczniu małżeństwa zawarli: Francuzka, Włoch i Amerykanin. Szczególnie Włosi gustują w Polkach.

Błędną rzeczą byłoby sądzić, iż cała ceremonia ślubu cywilnego odbywa się „na sztywno". W hallu, prowadzącym do wspomnianego na wstępie pokoju, stoi pianino, na którym stosownie do życzenia młodych par angażowani pianiści uświetniają uroczystość swoimi popisami muzycznymi.

Bydgoski Urząd Stanu Cywilnego, jako swojego rodzaju ulgę dla świata pracy, **wprowadza urzędowanie również w godzinach popołudniowych,** ażeby młodożeńców nie odrywać od pracy. Z pewnością bydgoszczanki i bydgoszczanie z tej racjonalizatorskiej formy urzędowania korzystać będą w pełni! (Nik).

Uwaga płatnicy SFOR! Korzystajcie ze specjalnych ubezpieczeń na życie

Na podstawie rozporządzeń Min. Adm. Publicznej oraz Min. Skarbu z dnia 23. I. br. zobowiązani są uczestnicy Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa wpłacić do końca lutego br. tytułem zaliczki do kas gminnych 55 proc. ustalonych rocznych wkładów tego funduszu za rok 1949.

W związku z tą akcją należy przypomnieć, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 12 sierpnia 1948 r. (D. U. R. P. nr 41, poz. 301) w ramach dokonywanych wpłat na SFOR zawierać można specjalne ubezpieczenia na życie.

Składki wpłacone na te ubezpieczenia odlicza się od obowiązkowych wkładów oszczędnościowych. Ogólne i szczegółowe warunki specjalnych umów ubezpieczenia na życie są wyłożone po myśli wyżej cytowanego rozporządzenia Ministra Skarbu we wszystkich zbiornicach powołanych do przyjmowania wkładów oszczędnościowych tj. zarządach gminnych i miejskich.

Poza tym informacji udzielają Inspektoraty Powiatowe Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w miastach powiatowych.

Każdy płatnik SFOR powinien zatem rozpatrzyć możliwość zawarcia specjalnego ubezpieczenia na życie, ażeby sobie na starość, a członkom rodziny na wypadek wcześniejszej śmierci zapewnić pomoc materialną.

Chór „Arion" obraduje

Tegoroczny łańcuch walnych zebrań chórów bydgoskich otworzył jeden z najlepszych zespołów śpiewaczych na Pomorzu — „Arion", znany ze swej wytężonej działalności.

Na wstępie zebrania uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego ostatnio prezesa Zjednoczonych Zw. Śpiewaczych — śp. prof. Antoniego Ponikowskiego.

Sprawozdanie z rocznej działalności „Arionu" przedstawił p. Kaźmierczak. Zespół śpiewaczy wykazać się może 51 występami, w tym 24 audycjami radiowymi, z których część transmitowano do Czechosłowacji i Węgier. „Arion" brał również czynny udział w organizowaniu Roku Chopinowskiego, festiwalów muzyki ludowej itp.

Oceniając pilność członków uczęszczających na lekcje śpiewacze, których odbyło się 138, stwierdzono, że frekwencja na nich wynosiła 80 proc.

„Arion" dokonał wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli m. i. pp.: Józef Szymański — prezes, Edward Loch — wiceprezes, Jan Kaźmierczak — sekretarz i Gabriela Bosiacka — skarbnik.

Z okazji 25-lecia założenia chóru w niedzielę, dnia 12 bm. odbędzie się wielki koncert jubileuszowy.

Walne zebranie koła Str. Pracy przy Zarz. Miejskim w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. Dnia 9 bm. przy szczelnie wypełnionej sali odbyło się roczne zebranie Koła Stronnictwa Pracy przy Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy.

Zebranie zagail prezes Urbański Kazimierz, witając przewodniczącego Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy kolegę posła H. Trzebińskiego.

Po przyjęciu porządku dziennego powołano prezydium zebrania, w skład którego weszli: kol. Trzebiński jako przewodniczący, kol. Lewandowski Bernard jako sekretarz, oraz kol. kol. Chęcik Józef i Pawlak Stefan jako ławnicy.

Po odczytaniu protokółu przez sekr. Prokopa Leonarda przystąpiono do części sprawozdawczej. Sprawozdanie ogólne z dotychczasowej działalności Zarządu Koła złożył prezes Urbański, a finansowe skarbnik Nowacki Ludwik. W ożywionej dyskusji dano wyraz zadowoleniu ze stabilizacji linii politycznej i ideologiczno-programowej Stronnictwa. Uchwały Rady Naczelnej i Stronnictwa Pracy z dnia 14 i 15 stycznia rb. znalazły pełną aprobatę

Sprawozdanie imieniem Komisji Rewizyjnej złożył kol. Krenc Teodor. Walne Zebranie jednomyślnie udzieliło pokwitowania ustępującemu zarządowi.

Wyłoniona Komisja Matka w osobach przewodnicząc. kol. Wolskiego Feliksa oraz kol. kol. Cichockiego Mieczysława i Chęciaka Józefa zaproponowała walnemu zebraniu następujący skład nowych władz Koła: zarząd: kol. Szulc Ludwik — prezes kol. Pawlak Stefan — sekretarz, kol. Nowacki Ludwik — skarbnik oraz kol. kol. Langner Leon, Balcerowicz Kazimierz i Lewandowski Bernard — jako ławnicy. Komisja Rewizyjna: kol. Cichocki Mieczysław — przewodniczący oraz kol. kol. Zielnik Ludwik i Stróżyński Leon — jako członkowie, a nadto kol. kol. Wolski Feliks i Hince Jan — jako zastępcy. Wyboru nowych władz dokonano jednomyślnie. Następnie wybrano 12 delegatów i 5 zastępców na Zjazd Grodzki Stronnictwa Pracy.

Po wyborach przewodniczący zebrania kol. Trzebiński złożył dalsze przewodnictwo w ręce nowowybranego prezesa kol. Szulca, który. dziękując za zaufanie, zapewnił walne zebranie, iż nowy zarząd dołoży wszelkich starań w pracy nad rozwojem Stronnictwa, utrwaleniem pokoju i podstaw Demokracji Ludowej w Polsce.

W zakończeniu kol. Trzebiński omówił zadania polityczne i organizacyjne Stronnictwa. Na tym zebranie zakończono.

Sport

GWARDIA — STAL (WR) NA MACIE.

W nadchodzącą niedzielę o g. 11 w sali kina WUBP przy ul. Chodkiewicza odbędzie się spotkanie zapaśnicze o mistrz. Ligi między miejscową Gwardią a Stalą z Wrocławia. Atrakcją tego spotkania polega na tym, że walczyć będą z sobą zespoły bezpośrednio sąsiadujące w tabeli mistrzowskiej. W ramach tego meczu Sokołowski wystąpi w w. muszej i spotka się z Gorgolem, w w. piórkowej Betański walczyć będzie z Majewskim, a trzeci ciekawy pojedynek stoczą w w. średniej Cichy z Krysmalskim.

WIECZORNICA KULTURY FIZYCZNEJ

BYDGOSZCZ (maj) W ub. czwartek w sali kina WUBP odbyła się kolejna Wieczornica Kultury Fizycznej zorganizowana przez ZS „Gwardia".

Na program złożył się interesujący referat p. Hartenberga pt. „Sport bokserski w krajach demokracji ludowej i ZSRR". Poza tym odbyły się cztery pokazowe walki bokserskie. Na zakończenie wyświetlano film radziecki pt. „Knock-out".

Uszkodzenie mostu

Z powodu uszkodzenia mostu drogowego przy ul. Artura Grottgera zamyka się wszelki ruch kołowy na odcinku ulicy Artura Grottgera do ul. Armii Czerwonej od dnia 11. 2. 1950 r. na czas nieograniczony.

Objazd pojazdów następuje przez most na starym kanale bydgoskim przy ul. Grunwaldzkiej.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Sobota: Szklanka wody (19.30). Niedziela: Szklanka wody (15.30 i 19.30).

Bilety zniżkowe dla członków zw. zaw. tylko w kasach teatralnych (od g. 11 do 14 i od g. 17).

KINA: POMORZANIN: Czarci Żleb. POLONIA: Rajnis. WOLNOŚĆ: Narzeczona z Turkmenii. ORZEŁ: Ali Baba i 40 rozbójników. GRYF: Muzyka i miłość. BAŁTYK: Kopciuszek.

Pocz. seansów: Pomorzanin: 16, 18.15, 20.30. Polonia: 15.30, 17.30, 20.00. Wolność i Gryf: 16, 18 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.30 i 20.

MUZEUM: Od g. 9 do 16; w niedziele i święta (bezpłatnie) od g. 11 do 14.

DYŻURY APTEK: Apteka „Piastowska", ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42. „Przy Placu Teatralnym", Czerwonej Armii 10, tel. 19-62.

POGOT. LEKARZY - DENTYSTÓW: W sobotę, dnia 11. II. br. od godz. 15 do 17 i w niedzielę, dnia 12. II. br. od godz. 10 do 12 pełni dyżur lek.-dent. Stefan Jabłoniowski, ul. Krasińskiego 2.

POG. RATUNKOWE PKP — tel. miejski 12-53 lub przez centr. kol. 27-40 do 27-48; nr wewn. 350 i 354 — Dworcowa 83 — Centralna Kol. Przych. Lek.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Kom. MO 25-16, 26-17, 26-18. Pog. Rat. PCK 10-00. Straż Poż. 29-70. Postój taksówek 36-55. Inf. i rekl. centr. międzymiast. 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegr. 05. Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY
Niedziela, 12 lutego:

6.50 Progr. ogólnopolski. 10.15 Progr. lok. dnia. 10.20 Program og.-polski. 11.10 Utwory Sergiusza Rachmaninowa. 11.57 Program og.-polski. 22.05 Przegląd sport. w oprac. red. M. Dachowskiego. 22.15 Progr. og.-polski. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Piękny czyn młodzieży bydgoskiej

W zainicjowanej przez nasze pismo zbiórce na odbudowę Zamku Warszawskiego tak brutalnie zniszczonego przez hitlerowskiego okupanta pięknie wyróżniła się młodzież bydgoska zorganizowana w kole ZMP przy Bydgoskich Zakładach Mięsnych (ul. Maksymiliana Piotrowskiego 12/14). Oto w dniu wczorajszym od członków tego koła wpłynęło na konto PKO nr VI-1720 z przeznaczeniem na odbudowę Zamku Warszawskiego — 25.000 zł.

Wierzymy głęboko, że inne koła ZMP nie dadzą się prześcignąć w tym współzawodnictwie ofiarności na tak piękny cel.

Ostrożnie z piecykami!

Fala mrozów, która nawiedziła ostatnio Bydgoszcz, wywołała wśród ludzi tak wielką nieufność do wciąż zmiennej pogody, że nawet w okresie względnego ciepła nie zaprzestali suto opalać swych pieców. Skutki tego, szczególniej na przedmieściach, okazały się czasem wręcz tragiczne.

Oto jak nam komunikują w ostatnich dniach na Osowej Górze wskutek zaczadzenia zmarł Marian Maciejewski. W kilka dni później z tych samych powodów zmarła 40-letnia Katarzyna Joppek zamieszkała również na Osowej Górze. Trzeci wypadek zaczadzenia, który wydarzył się na Osowej Górze u 4-osobowej rodziny Soboszyńskich — dzięki szczęśliwemu przebudzeniu się najmłodszego dziecka zakończył się tylko częściowym zatruciem, które nie pociągnęło za sobą poważniejszych następstw. (St)

GĘSI POMORSKIE odznaczone złotym medalem zaprezentują się Bydgoszczy

W Miejskiej Hali Targowej w dniach od 12 do 14 lutego br. odbędzie się interesujący pokaz drobiu i drobnego inwentarza. Jak nas zapewnia komitet organizacyjny, impreza ta zapowiada się pod każdym względem imponująco.

Poza bydgoskimi hodowcami zgłosili swe eksponaty hodowcy z szeregu innych miast jak: Poznań, Kalisz, Toruń i Grudziądz. Największą atrakcję pokazu stanowić mają wystawiane przez majątek Kłusowe gęsi pomorskie. Gęsi te, zostały nagrodzone złotym medalem na Międzynarodowej Wystawie w Pradze.

Organizatorzy spodziewają się, że wzniosły cel tj. odbudowa Warszawy, na który przeznaczono czysty dochód z pokazu ściągnie w niedzielę liczne rzesze miłośników, sympatyków drobiu i gołębi. (Nik).

Proces Rob neau

(Dokończenie ze str 2)

dalej Nikołajew — że trzeba się przygotować do wojny. Powiedział, że będziemy uprawiać sabotaż — ja u siebie na poczcie a Matuszek i Żukowski na kolei".

Świadek Henryk Chrząszczewski zeznaje, że Drouet organizował w Słupsku Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej. Towarzystwo to istniało zaledwie kilka miesięcy. Świadek jako prezes tego Towarzystwa rozwiązał je, ponieważ wydały mu się podejrzanymi częste kontakty oskarżonego Drouet z konsulatem francuskim. Członkami tego Towarzystwa byli również osk. Klimczak i jego przyjaciółka Genowefa Zielińska.

W BANDZIE „PANCERNEGO"

Zeznania obciążające Pielackiego złożył świadek Bronisław Mazowiec, który służył razem z oskarżonym w wojsku polskim do października 1944 r. Wbrew wyjaśnieniom Pielackiego, złożonym na wczorajszej rozprawie, świadek stwierdził, że Pielacki, stacjonując na terenie woj. rzeszowskiego, nawiązał kontakt z bandą terrorystyczno-rabunkową „Pancernego" i począł namawiać kolegów do ucieczki z pułku do bandy. Wkrótce Pielacki i świadek uciekli z bronią w ręku i przystąpili do bandy, wraz z którą brali udział w trzech napadach na działaczy demokratycznych i funkcjonariuszy MO. Banda dokonała trzech morderstw na członkach partii politycznych.

Zapytany o późniejszą działalność szpiegowską oskarżonego Pielackiego świadek podaje, że Pielacki sporządzał plany lotnisk, od niego zaś żądał dostarczenia planów pewnego lotniska, mostu oraz danych o jednostkach wojskowych. Od stryja świadka oskarżony żądał wiadomości o transportach kolejowych.

W związku z zeznaniem Mazowca sąd przesłuchał dodatkowo oskarżonego Pielackiego, który przyznał się do dezercji z bronią w ręku. Przyznał również, że wstąpił do bandy „Pancernego", zaprzeczył natomiast jakoby brał udział w „większych napadach".

Przew.: Oskarżony brał więc udział w mniejszych napadach?

Oskarżony daje odpowiedź twierdzącą i dorzuca z cynizmem, że podczas tych napadów nie zamordowano nikogo, ale „zadawano tortury" trzem działaczom politycznym. Pielacki stwierdza, że Robineau wiedział, iż jest on członkiem organizacji podziemnej.

Dnia 8. 2. 1950 r. o godz. 14.45 zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, nasz troskliwy ojciec, teść i dziadek śp.

Wawrzyniec Mientki

emeryt PKP

przeżywszy lat 71. O czym zawiadamia w smutku pogrążona

rodzina

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 lutego o godz. 14 z kaplicy cmentarza parafialnego M. B. N. P., ul. Kossaka. Msza św. odbędzie się w czwartek, dnia 16 lutego w kościele M.B.N.P. na Szwederowie.

Bydgoszcz, dnia 12 lutego 1950 r. 3845

Co grają w TEATRZE

Państw. Teatr Lalek „ARLEKIN" Łódź, Piotrkowska 152
Telefon 258-99. — — — — — Dziś w sobotę o godz. 17.15 widowisko pt. **„ZŁOTA RYBKA"**
grane w ramach festiwalu radzieckich sztuk lalkowych. Widowisko grane jest w opracowaniu E. Tarachowskiej. Sztuka z repertuaru Sergiusza Obrazcowa. Lalki i dekoracje według projektu Konstantego Mackiewicza. Widowisko w reżyserii Henryka Ryla. W przyszłym tygodniu teatr nieczynny

Teatr „OSA" — Łódź, ul. Traugutta 1. tel. 272-70
Dziś o godzinie 19,30 arcywesoła komedio-farsa pt.
„Romans z wodewilu"
z gościnnym występem znanego artysty TADEUSZA WESOŁOWSKIEGO 30 osób zespołu artystycznego — balet — zwiększona orkiestra — pomysłowe dekoracje — barwne stroje stylowe — oryginalna szopka krakowska i kukiełki. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy. Tel. 272-70
Przedstawienie rozpoczyna się punktualnie. 3837

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
Łódź, 11 Listopada 21 — tel. 150-36 3840
Dziś w sobotę o godzinie 19.15
„ROZBITKI"
Komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego z udziałem A. Dymszy, P. Relewicza Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.
Kasa czynna od godz. 10—14 i od 16

ODBUDOWA WARSZAWY dziełem całego narodu

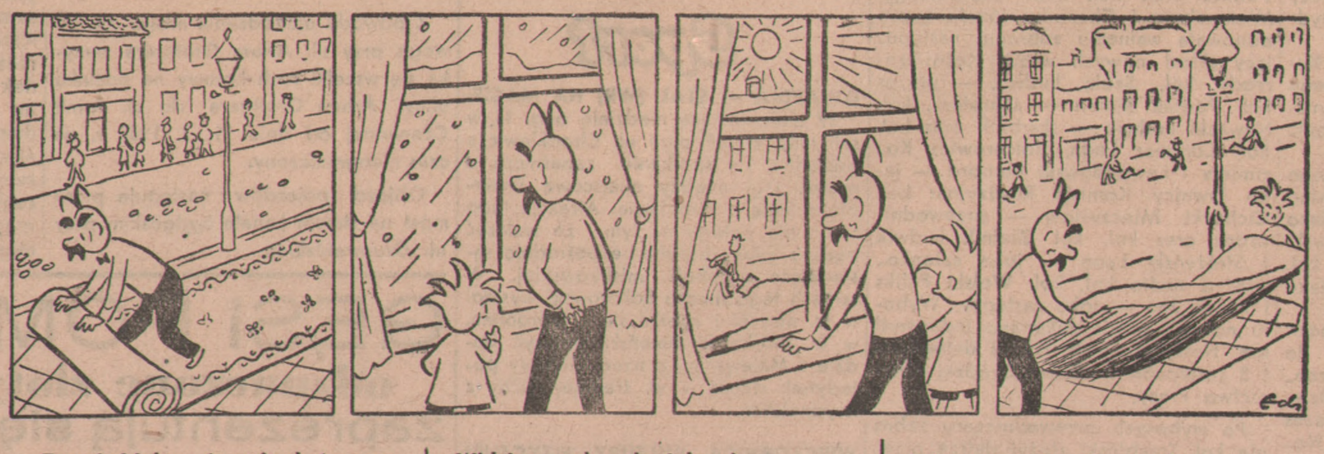
Z Poznania i okolicy OGŁOSZENIA do ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO przyjmuje ODDZIAŁ IKP POZNAŃ, UL. DZIAŁYŃSKICH 8

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — NIEDZIELA 12 LUTEGO 1950

6.50 Początek audycji, 6.53 Sygnał czasu, 6.55 Program dnia, 7.00 Audycja dla wsi, 7.15 Muzyka, 8.00 Dziennik poranny., 8.20 Muzyka, 8.55 Audycja SKRK, 9.00 Recital organowy Wł. Oćwieji, 9.30 Muzyka, 10.00 Skrzynka ogólna, 10.20 Muzyka 11.00 Recenzja, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej, 12.04 Dziennik południowy, 12.15 Koncert rozrywkowy, 13.00 Pogadanka o Darwinie. 13.15 Niedziela na wsi, 14.00 U naszych twórców, 14.10 Koncert polskiej kapeli ludowej, 14.40 E. Onegin — poemat A. Puszkina, 15.00 Pieśni radzieckie w wyk. Olgi Łady, sopran, 15.15 Koncert dla świetlic dziecięcych 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Nasze chóry, śpiewają — chór Rozgł. Wrocławskiej, 16.50 Pogadanka, 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.00 Niemcy — słuchowisko wg sztuki L. Kruczkowskiego, 19.00 Mozart — Serenada c-moll, 19.30 Audycja wymienna, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 Przegląd wydarzeń muzycznych na podstawie czasopism radzieckich. 21.00 Muzyka rozrywkowa. 21.35 Teatr Etęrek, 22.15 Wiadomości sportowe og. polskie, 22.30 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Program na dzień następny, 23.15 Muzyka taneczna, 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



— Zgarniać śnieg—to mnie zbyt męczy.
Zrobię pewną innowację
I przekonam wszystkich ludzi,
Że mam zawsze świętą rację

Widzisz, synku, ile śniegu!
Jak tam ciężko ktoś pracuje!
Chodź, idziemy. Pokażemy
Że nam sprytu nie brakuje.

Patrz i ucz się, Cynamonku,
Tu masz dowód oczywisty,
Że przez pomysł mój w minutę
Cały chodnik będzie czysty.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-10152